Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 4 kwietnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 77 (1422)

Tajemnica indywidualności.

Doktryna ekonomicznego materjalizmu, sprowadzająca do zera rolę jednostki w dziejach ludzkości, traktująca genjalne postacie historyczne jedynie jako wytwór procesów masowych — zbankrutowała dziś ostatecznie.

Zapoznawany tak długo pierwiastek psychiczny w historjozofji i socjologji odzyskał należne sobie miejsce, a niewątpliwie znaczny wpływ na rewizję utartych poglądów teoretycznych wywarły dzieje polityczne ostatnich lat kilkunastu, wysuwające w całym szeregu wypadków wybitne jednostki jako rzeczywistych przywódców i kierowników państw i narodów.

Zrozumiałą tedy jest rzeczą, że bohaterowie, wodzowie narodu, opatrznościowi mężowie stanu budzić znów zaczynają zainteresowanie wśród badaczy, którzy analizują ich psychikę i szukają wyjaśnienia przyczyn, pozwalających im odegrywać rolę decydującą w momentach przełomowych.

Nad pytaniem, jakie są znamiona wodza narodu zastanawia się również w „Czasie" prof. Stanisław Estreicher i świetną daje na nie odpowiedź.

Za cechę najważniejszą uważa prof. St. Estreicher jego „uniwersalizm", jeśli wolno użyć tego tak bardzo nadużytego i spospolitowanego słowa. Wódz narodu jest uniwersalistycznym w tem znaczeniu, że góruje w jego psyche poczucie celów i interesów ogólno-narodowych ponad wszelkiemi interesami partykularnemi, a więc interesów lokalnych, zawodowych, partyjnych. Jeśli nawet obciążony jest w swej przeszłości przynależnością do pewnej partji lub grupy zawodowej, to w pewnej chwili swego życia, doszedłszy do władzy, umie z tą przynależnością zerwać a życie swoje podzielić na dwie różne połowy. Psychologja jego ujmuje bowiem łatwiej cel ogólny, daleki i metafizyczny narodu, niż cele chwilowe i przejściowe. Tym celom wielkim gotów jest podporządkować wszystko. Narzucają one mu się z kategorycznym nakazem i dlatego poświęca na ich rzecz nawet swoją własną przeszłość.

Do jasnego ujęcia odległych celów narodu dochodzi się daleko łatwiej silną intuicją, to jest wiarą w pewien sposób ukształtowania przyszłości narodu, niż logicznem nad nią rozumowaniem. Wszyscy wielcy wodzowie narodu bywali też zwykle nie ludźmi „oświecenia" t. j. racjonalistami, — tylko ludźmi uczucia, wiary. Popadali też łatwo w konflikt z otoczeniem swojem, nie uznającem ani ich romantyczności, ani podświadomych źródeł ich poglądu na sprawy polityczne. Dopiero długi upływ lat potwierdzał zazwyczaj słuszność celów, do których tak bezwzględnie dążyli. Zato tą wiarą swoją, która przenosi góry, działali tem silniej na otaczające ich zbliska jednostki i okazywali zawsze umiejętność budzenia fanatycznej wiary w swoją wyższość w najbliższem swem otoczeniu. Wiary takiej nie wzbudza nigdy człowiek przeciętny, — ani nawet człowiek wyższy ale przemawiający tylko do intelektu. Fanatycy skupiają się tylko wokoło tego, kto sam fanatycznie umie wierzyć i głosić. W wodzu narodu tkwi znaczny procent proroka, a ten procent skupia koło niego gorących wyznawców i apostołów—przeważnie nie próbujących nawet patrzeć na niego krytycznie.

Cel, jaki wódz narodu ma na oku, narzuca się jego woli kategorycznie. Jest on przez ten cel opanowany, jak przez Sokratesowego demona. Łączy to się zwykle z przeświadczeniem, że jest on przez Opatrzość wybranym, aby ten cel urzeczywistnić i że z woli wyższej jakiejś potęgi powinien dojść do władzy i rządzić. Takie przeświadczenie bywało właściwością Cezarów i Napoleonów, a jest Mussoliniego w naszych czasach. Wielką siłę Mussoliniego, tak samo jak innych wodzów narodu, stanowi właśnie to, że wierzy w siebie, w swoją misję. Bez takiej wiary krzepiącej go w jego działaniu każden wódz narodu załamałby się wobec trudności. Często nazywamy to nadmierną „ambicją", choć określenie to nie jest w tym wypadku trafne, bo ambicja to żądza sławy i władzy, nie będąca wynikiem dążenia do spełnienia misji wyższej.

Trudności, jakie się wodzowi na jego drodze nasuwają, wypływają bądź z przeszkód zewnętrznych — opór sąsiadów i potrzeba walki z wrogiem, — bądź to jeszcze częściej z dysonansu, jaki istnieje między nim a masą narodu.

Wielki wódz stoi najczęściej w sprzeczności z interesami poszczególnych członków społeczeństwa i poszczególnych grup. Nie poddaje się on, tak jak demagog, tym interesom partykularnym, ale podejmuje z nimi walkę. Stara się masom narzucić swój punkt widzenia, swoje uniwersalne, to jest całość ogarniające dążenia w miejsce dążeń zatomizowanych jednostek czy grup. Wynikają stąd konflikty, w których tylko szczęśliwy zwycięża, a niejeden ulega przypadkowi. Iluż wodzów narodu zamordowano, wygnano, okrzyczano za zdrajcę? Iluż nie spełniło swej misji, choć jej gwiazda błyszczała silnie w ich sercu?

Do celu uznanego przez siebie za konieczny dąży wódz namiętnie i bezwzględnie. Jego cechą najwybitniejszą bywa siła wybuchowa, a ujmujemy to mówiąc, że kieruje się namiętnościami w swych działaniach. Istotnie natura „wodzów" jest naturą, w której dominuje impulsywna namiętność. Żaden z nich nie bywa cichym i łagodnego serca barankiem. Karol Wielki wyciął w pień 10.000 bezbronnych Sasów; Napoleon splamił się morderstwem ks. d'Enghien — a inni? Zwykli są łamać bez względu na prawo i na etykę te przeszkody, które ich szczególnie rozdrażniają i szukać usprawiedliwienia swoich win w poczuciu swojej misji dziejowej.

Grzechy swoje i winy, o ile je popełniają, zwykli są okupywać bohaterskiem oddaniem się pewnej idei i poświęceniem dla niej osobistego szczęścia. Bez wyższej idei, dla której wódz stara się dojść do władzy per fas et nefas, niema prawdziwego wodza narodu, są tylko tyranowie i despoci. Jeśli nawet wódz narodu burzy i niszczy, to tylko dlatego, aby postawić na to miejsce nową budowę.

Listy gończe za wydanymi przez Sejm posłami.

Władze sądowe ustaliły, iż wszyscy wydani ostatnio przez Sejm posłowie nie znajdują się już w Polsce. Posłowie Bittner (komunista) i Walnycki (Selrob lewica) schronili się zawczasu zagranicę. Poseł komunistyczny Warski znajduje się już oddawna, jak wiadomo, w Moskwie. Donoszą agencji PID., że za trzema wydanymi posłami rozesłały władze sądowe listy gończe.

Gen. Le Rond przewodniczącym rady nadz. stoczni gdańskiej.

BRUKSELA, 3/IV (Pat). Wedle doniesień pism tutejszych gen. Le Rond, który niedawno wybrany został do rady nadzorczej stoczni gdańskiej, obrany został przewodniczącym tej rady.

Powrót ministrów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy.)

Wczoraj powrócili z wywczasów świątecznych do Warszawy ministrowie: spraw zagranicznych Zalewski i reform rolnych Staniewicz.

Poseł Patek w Warszawie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Poseł polski przy rządzie sowieckim p. Patek, bawiący od kilkunastu dni w Warszawie przedłużył swój pobyt w kraju na okres jednego tygodnia. Zwłoka w powrocie p. ministra Patka do Moskwy spowodowana została koniecznością załatwienia szeregu ważnych spraw służbowych.

Łodzią podwodną na biegun północny.

WIEDEŃ, 3.IV. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku: Badacze podbiegunowi Wilkins i George Palmer Putnam zamierzają w ciągu bieżącego lata dotrzeć do bieguna północnego na łodzi podwodnej Pertraktacje w sprawie odstąpienia łodzi podwodnej, znajdującej się w posiadaniu amerykańskiego przedsiębiorstwa okrętowego zostały już ukończone. Jest to jedyna łódź podwodna w posiadaniu prywatnem. Łódź ta już z początkiem czerwca pójdzie do Spitzbergen, a stamtąd w dniu 1 lipca uda się do Point Barrow, odległego o 2 tys. mil. Załoga składać się będzie z 10 osób. Podróż ze Spitzbergen do Point Barrow trwać będzie około 30 dni.

Order podwiązki dla Mikada.

LONDYN. 4.IV. (Pat) Książę Glocester odbywający podróż do Japonji, udekorować ma cesarza japońskiego orderem podwiązki.

Ochrona pracy na fabrykach sowieckich.

Sow. urząd ochrony pracy podaje w swoim sprawozdaniu, że w ciągu ostatnich miesięcy liczba nieszczęśliwych wypadków na fabrykach sow. wzrosła do 17.6 proc. Przyczynami wypadków podobno mają być złe instrumenty, stare i źle utrzymywane maszyny, brak należytego doglądu i zły podział pracy.

Stosunki w przemyśle sowieckim.

Prasa sow. donosi o coraz to liczniejszych wypadkach złamania dyscypliny, sabotażu i prześladowania fachowców z wyższem wykształceniem technicznem przez robotników sowieckiego przemysłu. W jednym z wypadków kilkunastu robotników systematycznie niszczyło maszyny pewnej fabryki. W drugim—grupa robotników urządziła pijatykę w warsztatach i wszystkich zdążających do pracy pozostałych robotników witała salwami rewolwerowemi. W innych znowu fabrykach i kopalniach węgla zanotowano kilkanaście wypadków pobicia techników i inżynierów za zwyczajne zwrócenie uwagi.

Materjały do historji ruchu młodzieży niepodległościowej „Zarzewie".

Wobec powstania wśród uczestników ruchu „Zarzewia" planu wydania materjałów do genezy i historji „Zarzewia" (ideologja, działalność tajnych i jawnych związków młodzieży akademickiej, prace wśród młodzieży szkolnej, działalność organizacji Armji Polskiej i Polskich Drużyn Strzeleckich) uprasza się o nadsyłanie materjałów znajdujących się w posiadaniu poszczególnych osób oraz wspomnień pod adresem: inż. Stefan Rudziński, Warszawa, ul. Nowy Świat 57 m. 1-b. lub Stanisław Sasorski, Warszawa, ul. Kopernika 1—12 m. 3.

Zjazd T-wa nauczycieli szkół średnich i wyższych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś otwarty zostanie doroczny walny zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych Na zjazd przybędą Pan Prezydent Rzeczypospolitej i minister oświaty Świtalski

Zmiana gabinetu przesądzona.

Rząd zgłosił dymisję?

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Od dnia ustąpienia ministra skarbu pana Czechowicza i powołania na jego miejsce w charakterze kierownika ministerstwa p. Grodyńskiego było wiadomem, że wcześniej czy później na tle wytworzonej sytuacji politycznej musi dojść do rekonstrukcji gabinetu. Pogłoski o tem krążące w kołach politycznych początkowo dość chaotyczne, a potem coraz uporczywsze w ostatnich dniach sesji sejmowej przybrały coraz to wyraźniejsze kształty i miały nawet poważne podstawy. W kołach politycznych utrzymywano, że po zamknięciu sesji budżetowej prawdopodobnie po świętach Wielkiej Nocy nastąpi zmiana rządu.

Kto ustąpi z gabinetu.

Pan premjer Bartel, oraz kilku ministrów ustąpi z gabinetu i na ich miejsce powołane będą inne osoby, przyczem zmiana dotyczyć miała szeregu nazwisk osób związanych z obozem pomajowym. Jednakże nazwiska te padały zupełnie luźnie. — I tak wymieniano między innemi: gen. Sosnkowskiego, ministra Switalskiego, p. Patka, min. gen. Składkowskiego, min. Moraczewskiego i innych.

Konferencja p. Prezydenta z prem. Bartlem.

Przed samemi świętami pogłoski o zmianie rządu ponownie z uporczywością poczęły krążyć w kołach politycznych i utrzymywano, że nastąpi zmiana tuż po świętach. Istotnie pogłoska ta miała wszystkie cechy prawdopodobieństwa. Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił ze swej letniej rezydencji w Spale do Warszawy miast we czwartek już dnia 2 b. m. i natychmiast odbył długą konferencję z p. premjerem Bartlem, który od kilkunastu dni nie opuszcza swego prywatnego mieszkania i jak głoszą komunikaty prezydjum rady ministrów jest chory na grypę.

Prem. Bartel zgłosił dymisję.

Jak zdołaliśmy ustalić, konferencja kierowników nawy państwowej w dn. 2 bm. była punktem zwrotnym, albowiem p. prem Bartel oświadczył panu Prezydentowi Rzplitej, iż chce bezwarunkowo ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu i formowania następnego nie podejmuje się w żadnym wypadku.

Cały rząd zgłosił wczoraj dymisję.

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem ministra spraw wewn. gen. Składkowskiego, na którem według oficjalnego komunikatu załatwiono kilka bieżących spraw terminowych. Jednakże z kół zbliżonych do rządu dowiadujemy się, że posiedzenie to było ściśle związane z konferencją z d. 2 bm. między p. Prezydentem a p. prem. Bartlem W polskiem życiu państwowem utarł się zwyczaj, iż ustąpienie prezesa Rady Ministrów równoznaczne jest z ustąpieniem całego gabinetu. Skoro dn. 2 kwietnia r.b. p. prem. Bartel zgłosił swą dymisję, to pozostali członkowie gabinetu muszą, solidaryzując z nim, złożyć na jego ręce, jako szefa rządu, swoje dymisje. Nastąpiło to właśnie na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów, na którem zresztą nie było p. premjera Bartla.

Czynniki miarodajne milczą.

I tak w obecnej chwili jest już tajemnicą poliszynela zmiana rządu i powołanie nowego przez p. Prezydenta. Zwykle gdy ukazuje się w prasie choćby najbłahsza pogłoska o jakichkolkwiek przesunięciach rządu, natychmiast dzienniki podają oficjalny komunikat z jej zaprzeczeniem. Tymczasem obecnie nietylko cała prasa polska, ale i prasa zagraniczna notuje pogłoski o sytuacji politycznej i o fakcie zmiany gabinetu, zaś koła oficjalne wiadomościom tym nie zaprzeczają. Jest to jeszcze jeden dowód, iż zmiana rządu jest rzeczą przesądzoną.

Domysły na temat przyszłego rządu.

Obecnie nasuwa się pytanie: kto będzie następcą premjera Bartla i jaki będzie skład nowego rządu? Na ten temat kursuje tak wiele różnych, sprzecznych ze sobą, a częstokroć wręcz przeciwnych pogłosek, że notowanie ich na łamach prasy, byłoby rzeczą zupełnie zbyteczną i wprowadzającą niepotrzebny zamęt, albowiem najbliższe dnie a nawet godziny przyniosą zupełnie konkretną odpowiedź kół miarodajnych w sprawie składu nowego rządu.

Masowe aresztowania socjalistów na Litwie.

Sensacyjna rewizja w redakcji socjalistycznego organu.

BERLIN, 3. IV. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Królewca, że nadeszły tam wiadomości z Kowna, donoszące, iż policja litewska we wtorek aresztowała prawie wszystkich przywódców litewskiej partji socjalistycznej, między innemi Kairisa, Bilinisa i Galinisa. Komunikat policyjny ma oświadczać, że aresztowania te pozostają w związku z nielegalnem zgromadzeniem, jakie odbyło się w lokalu redakcyjnym dziennika socjaldemokracji.

Budynek, w którym znajduje się redakcja tego dziennika został wczoraj otoczony przez policję kryminalną, która aresztowała wszystkich obecnych w redakcji, oraz wszystkich wchodzących do budynku. Ogółem aresztowano około 100 osób. W związku z tą akcją ma pozostawać również, jak donosi biuro Wolffa, rewizja w lokalu centralnego komitetu Federacji Pracy, która stanowi lewe skrzydło litewskiej chrześcijańskiej demokracji. W związku z tą rewizją aresztowano cały szereg przywódców Federacji Pracy i skonfiskowano protokóły i rezolucje ostatniej konferencji partyjnej.

Aresztowanie kurjera emigrantów litewskich, red Kairisa i Bilinisa.

KOWNO, 3.IV (Pat). Elta donosi: Wczoraj w Kownie przyłapany został kurjer emigrantów politycznych, kierowanych przez Pleczkajtisa, który to kurjer potajemnie przybył do Kowna z korespondencją, pochodzącą od dziennika emigranckiego „Pirmyn". Korespondencja adresowana była głównie do miejscowych socjaldemokratów. Agenci policji kryminalnej aresztowali kurjera w chwili, gdy znajdował się u kierownika socjaldemokratów Galinisa.

Znaleziona u kurjera korespondencja dała podstawę do dalszych aresztowań. M. in. aresztowany został redaktor pisma „Socjaldemokraras" Kairis. W redakcji tego pisma znaleziono wielką ilość egzemplarzy „Pirmyn". Aresztowano też przywódcę socjaldemokratów Bilinisa, który przybył do mieszkania Galinisa w chwili, gdy znajdował się tam aresztowany później kurjer Pleczkajtisa.

Pomnik Focha w Metzu.

METZ, 3. IV. Pat. Rada miejska postanowiła wznieść pomnik marszałka Focha.

Sprawa niestabilizowanych urzędników.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Prezydjum rady ministrów opracowuje okólnik, który ma wyjaśnić sytuację urzędników niestabilizowanych do dnia 1-go kwietnia r. b.

Szaleństwo czy sowiecka prowokacja?

NOWOGRÓDEK. 3. IV. (Pat.) We wtorek wieczorem przybył na kolejowy posterunek policji w Baranowiczach Jan Apanasewicz, członek sowieckiej misji handlowej w Berlinie, jadący z żoną do Sowietów i zażądał przydzielenia mu asysty policyjnej, motywując swe żądanie niczem nieuzasadnionemi obawami. Ponieważ Apanasewicz nie chciał posterunku opuścić, zezwolono mu wraz z żoną na przenocowanie na posterunku.

Dziś około godz. 10 rano Apanasewicz, znajdując się w lokalu posterunku, w chwili, kiedy referent bezpieczeństwa starostwa baranowickiego Bohdan Kucharkowski rozmawiał przez telefon, wystrzelił do Kucharkowskiego z rewolweru, raniąc go ciężko w głowę.

Drugi strzał Apanasewicz skierował do stojącego obok posterunkowego, którego zabił na miejscu. Trzecim strzałem ranił się lekko w głowę. Stan Apanasewicza nie budzi żadnych obaw, natomiast stan referenta bezpieczeństwa Kucharkowskiego jest ciężki. Kucharkowskiego przewieziono do szpitala w Wilnie. Apanasewicz zaś znajduje się w szpitalu miejskim w Baranowiczach.

Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że w związku z powyższym wypadkiem wyjechał w środę wieczorem do Baranowicz konsul sowiecki w Warszawie p. Szachow. Według przypuszczenia, czyn Apanasewicza należy sobie tłumaczyć rozstrojem nerwowym, a w każdym razie silnym podnieceniem, tem bardziej, że znaleziono przy nim kokainę, którą zażywał.

Dalsze szczegóły w sprawie Apanasewicza.

BARANOWICZE. 3. IV. Pat. Według uzyskanych ostatnio uzupełniających informacyj okoliczności zajścia na posterunku policji w Baranowiczach przedstawiały się jak następuje:

We wtorek dnia 2 b. m. przejeżdżał do Moskwy członek sowieckiej misji handlowej w Berlinie Jan Apanasewicz, który wysiadł przed Baranowiczami w celu udania się w odwiedziny do krewnych do położonej w odległości 5 kl. od Baranowicz wsi Kołkiewica, skąd sam pochodzi. Jako obcokrajowiec, nieposiadający zezwalenia na przebywanie na terytorjum Polski, Apanasewicz został zatrzymany i przeprowadzony do Baranowicz, gdzie przenocował na posterunku policji kolejowej.

Dziś we środę o godz. 11 i pół przed południem w pokoju, w którym znajdował się Apanasewicz rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Jak się okazało, Apanasewicz nieoczekiwanie dla wszystkich strzelił nagle do rozmawiającego przez telefon referenta bezpieczeństwa starostwa Kucharkowskiego, raniąc go ciężko w potylicę, poczem strzelił dwukrotnie do znajdującego się w tymże pokoju posterunkowego policji Feliksa Żelazkowskiego. Jedna z kul trafiła w łopatkę, druga zaś w skroń, przechodząc na głowę. Czwarty strzał skierował Apanasewicz do siebie, raniąc się lekko w głowę. Kucharkowski przewieziony został do Wilna w celu prześwietlenia i stwierdzenia położenia kuli. Żelazkowski zmarł po drodze. Apanasewicz znajduje się w szpitalu miejskim w Baranowiczach.

Na wieść o wypadku przybyli do Baranowicz prokurator sądu okręgowego w Nowogródku, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie i inni. Śledztwo prowadzi miejscowy sędzia śledczy.

Kronika telegraficzna.

= **Posiedzenie** plenarne komitetu rzeczoznawców w Paryżu wyznaczone zostało na jutro na godzinę 3 popoł

= **Wypadki samochodowe** we Francji w jednym dniu wczorajszym spowodowały śmierć 11 osób. Nadto 43 osoby odniosły rany.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pobieranie podatku obrotowego.

Ministerswo skarbu rozesłało do podległych sobie urzędów okólnik który daje cały szereg wyjaśnień w sprawie ściągania podatku obrotowego.

Wymiar podatku przemysłowego od obrotu za rok 1928 dla przedsiębiorstw handlu hurtowego nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, winny uskuteczniać komisje szacunkowe według 2 proc. skali podatkowej od obrotu osiągniętego przez te brzedsiębiorstwa, przytem w każdym poszczególnym wypadku ustalą te komisje na podstawie posiadanych materjałów, ewentualnie przy współudziale rzeczoznawców, jaka część ogólnego obrotu osiągnięta została ze sprzedaży hurtowej.

Indywidualne, należycie uzasadnione podania odnośnych płatników wniesione do dnia 15-go maja 1929 r. przedłożą naczelnicy urzędów skarbowych do izb skarbowych z ewentualnemi wnioskami obniżenia stawki podatkowej do 1 proc. w stosunku do tej części obrotu ogólnego, która przypada za sprzedaż hurtową, ograniczając równocześnie odpowiednie egzekucje.

Z powyższej ulgi korzystać mogą tylko te przedsiębiorstwa. które złożyły zeznania o obrocie w terminie przepisanym i które nie prowadzą handlu towarami o charakterze luksusowym. Termin do przedkładania omawianych wniosków wyznacza się do dnia 1 czerwca 1929 r.

Izby skarbowe na podstawie wniosków naczelników urzędów skarbowych, po przeprowadzeniu wrazie potrzeby dodatkowych dochodzeń, obniżą wymiary podatku przemysłowego od obrotu za rok 1928, o ile chodzi o obroty osiągnięte ze sprzedaży hurtowej, do kwot przypadających według 1% stawki podatkowej, przyczem odnośne decyzje winny być wydane w terminie miesięcznym o ile płatnicy nie wnieśli odwołania przeciwko wymiarowi podatku. W wypadku wniesienia odwołania należy jedynie zarządzić prowizoryczne ograniczenie egzekucji, wstrzymując się z wydaniem ostatecznej decyzji do końcowego rozstrzygnięcia.

Tego rodzaju odwołania należy poddawać pod obrady na najbliższem posiedzeniu Komisji Odwoławczej.

Zaznacza się przytem, że w odnośnych decyzjach, wydawanych na podstawie art. 94 Ustawy, należy zamieszczać uwagę, że przeciwko tym decyzjom nie przysługuje żaden środek prawny.

Powyższy okólnik nie ma zastosowania w tych wypadkach, gdy ustalona w sposób wymieniony w okólniku kwota obrotu ze sprzedaży hurtowej artykułów spożywczych pierwszej potrzeby nie przekracza 20% ogólnej sumy obrotu, a przedsiębiorstwo posiada świadectwo II kateg. handlowej. W takim razie należy zgodnie z okólnikiem Min. Skarbu Nr. 147 z dnia 30 stycznia 1926 r. L.D.P.O. 1566/III/26 do całego obrotu zastosować już przy wymiarze podatku przez Komisję Szacunkową 1% stawkę, traktując te obroty narówni z obrotami osiągniętemi ze sprzedaży drobnej.

Przysposobienia rolnicze w wojew. białostockiem.

Jak podawaliśmy we wczorajszym numerze na terenie powiatów wil.-trockiego, oszmiańskiego, święciańskiego i brasławskiego staraniem miejscowych władz zostały zorganizowane specjalne przysposobienia rolnicze, które za pomocą praktycznych zajęć i wskazówek mają zaznajomić rolników z ostatniemi postępami w dziedzinie rolnictwa dając tem samem szereg światłych gospodarzy, którzy świecąc dobrym przykładem innym przyczynią się niewątpliwie do podniesienia stanu tak zaniedbanego u nas rolnictwa.

Akcja tworzenia takich kursów—przysposobienia wciąż się rozwija zyskując coraz więcej zwolenników.

Ostatnio w sali sejmiku powiatowego w Białymstoku, pod przewodnictwem starosty K. Siedleckiego, odbyło się pierwsze posiedzenie powiatowej komisji przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. Na zebraniu uchwalono przeprowadzenie w roku bieżacym na terenie powiatu białostockiego następujących konkursów: uprawy buraków pastewnych, ziemniaków, kukurydzy cebuli, ogródków kwiatowych i hodowli drobiu.

W konkursach weźmie udział 16 zespołów młodzieży, 2 zespoły starszych gosodarzy, oraz szkoła rolnicza w Supraślu.

W budżecie sejmiku powiatu białostockiego figuruje na ten cel suma 1000 złotych.

Spodziewane jest subsydjum od Ministerstwa Rolnictwa w sumie 150 zł. na każdy zespół, z czego $^2/_3$ przeznaczone będzie na koszty organizacji, a $^1/_3$ na nagrody.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Podatek przemysłowy.** Do 15 kwietnia b. r płatny jest państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego za miesiąc marzec przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe od I do V kat. włącznie.

Giełda warszawska z dn. 3.IV. b m.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8.90—8,88
Londyn	43,27 $^1/_4$—43.17
Nowy Jork	8,90—8 88
Paryż	34,85—34,76
Praga	26,38 $^1/_2$—26 32 $^1/_2$
Szwajcarja	171,56 $^1/_2$ 171,13
Włochy	46,70—46,58
Berlin w obr. nieofic	211,48

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 107—108—107,50 Premjowa dolarowa 89.51—91 90,50. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 59. 10% kolejowa 102,50. 8% Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajoweg94. Te same 7%—83,25. 4 $^1/_2$% ziemskie 51.25—51 4% ziemskie 44. 8% Warsz. 69,25—69 6% obl. m. Warszawy 1926 r 55.

Austrjackie organizacje bojowe.

W ostatnich dniach doszło do ponownego naprężenia między obu zwalczającemi się wzajemnie bojówkami austrjackiemi, t. j. między socjalistycznym Schutzbundem i nacjonalistyczną Heimwehrą. W ubiegłą niedzielę organizacja „Heimwehra" przyjechała na „gościnne występy" do niektórych miast styryjskich, gdzie przy tej okazji doszło do pożałowania godnych ekscesów. Jak pisma donoszą, członkowie „Heimwehry" napadali na bezbronnych mieszkańców miast styryjskich i z niewiadomych przyczyn niemiłosiernie ich turbowali. Prasa prawicowa twierdzi, że do ekscesów tych doszło na skutek prowokacyjnego zachowania się członków Schutzbundu, względnie osób, z Schutzbundem sympatyzujących. Wielkie wzburzenie w sferach republikańskich wywołał fakt, że po wypadkach tych prezydjum „Heimwehry" opublikowało odezwę do wszystkich organizacyj prowincjonalnych bojówki nacjonalistycznej, w której wzywa się wszystkich członków do natychmiastowego reagowania z bronią w ręku na wszelkiego rodzaju prowokacje ze strony Schutzbundowców. Tem samem Heimwehra zachęca swych zwolenników do uprawiania wobec swych współobywateli teroru. Wzburzenie opinji austrjackiej jest całkiem zrozumiałe, gdyż należy się obawiać, że za przykładem „Heimwehry" mógłby pójść i „Schutzbund", a wtedy nikt w Austrji nie mógłby bez obawy o swe życie wyjść na ulicę. Socjal-demokraci austrjaccy, którzy są zdecydowanemi wrogami heimwehrowców, starają się ostatnią odezwę prezydjum organizacji nacjonalistycznej wykorzystać dla swych celów politycznych i zamierzają sprawę tę poruszyć na najbliższem posiedzeniu parlamentu. Między innemi wystąpią oni za wnioskiem o aresztowanie przywódców „Heimwehry", którzy odezwę tę podpisali, Ponieważ jednak i „Schutzbund" dopuścił się w ostatnich czasach dość licznych „grzechów", należy przypuszczać, że rząd akcji socjal-demokratów nie poprze.

W każdym jednak razie oczekuje społeczeństwo austrjackie, że rząd dołoży starań, by zrobić porządek w szeregach bojówek partyjnych, które wnoszą stale niepokój do życia publicznego Austrji, komplikując swemi gwałtownemi wystąpieniami i tak już dość zagmatwaną sytuację polityczną republiki austrjackiej.

Ustawa emerytalna winna ulec gruntownej przeróbce.

W ostatnim numerze „Pracownika Państwowego" organu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych p. St. Sasorski w obszernym artykule uzasadnia konieczność gruntownego znowelizowania obecnie obowiązującej ustawy emerytalnej i wytyka szereg niejasności i krzywdzących postanowień, które ustawa ta zawiera.

Jednem z dziwactw, które spotykamy w początkowych artykułach ustawy jest postanowienie ściągania opłat emerytalnych od emerytów. Emeryt część emerytury ma sam sobie płacić. Ten rekordowy „przebój" biurokratyczny obowiązuje od kilku lat i emeryci mimo, iż mają w swem gronie, wskutek swoistych właściwości naszego rozwijającego się życia politycznego, sporo „młodzieży", potulnie znoszą.

Dziwolągiem również jest zasada, że pracownik państwowy po uzyskaniu wyższej grupy lub szczebla, połączonem z westchnieniem do nieco wyższego uposażenia, musi na cały rok przytłumić nieco swoje zadowolenie, bo połowę różnicy usposażenia ściągają mu w ciągu roku na pokrycie opłat emerytalnych.

Jedno i drugie zarządzenie obniża w istocie rzeczy wysokość uposażenia emerytalnego i służbowego.

Prawa emerytalne, w wypadku trwałej niezdolności do służby, zawierają krzywdzący pracowników państwowych przepis, wymagający nieprzerwanej conajmniej pięcioletniej służby cywilno-państwowej lub wojskowej i niemożność łączenia tych dwu rodzajów służby państwowej do obliczania czasu, niezbędnego do uzyskania prawa do emerytury w wymienionym wypadku. Wogóle ustawa emerytalna zbyt rygorystycznie traktuje nieprzerwalność w służbie państwowej: drobna przerwa, albo służba państwowa na podstawie niestałego stosunku służbowego, powoduje lub może spowodować przerwę i utratę uprawnień poprzednio nabytych, co sprzeczne jest z istotą ubezpieczenia. W stosunku do pracowników umysłowych, objętych ustawą ubezpieczeniową, sprawa ta postawiona już jest na słuszniejszych zasadach.

Prawo do uposażenia emerytalnego nie przysługuje emerytom w czasie piastowania przez nich mandatu poselskiego lub senatorskiego, wyjątek jednak pod tym względem stanowią emerytowani ministrowie, podsekretarze stanu i profesorowie wyższych uczelni t. j. urzędnicy, otrzymujący najwyższe uposażenia emerytalne. Powód takiego wyróżnienia nie ma żadnego rzeczowego uzasadnienia.

O ile pracownik państwowy traci pracę przed nabyciem prawa do emerytury, otrzymuje jednorazową odprawę w wysokości trzymiesięcznego uposażenia, jednak zasada ta nie obowiązuje w wypadku zwolnienia pracownika ze względu na t. zw. „dobro służby", który to wzgląd nie jest uzależniony od winy pracownika lub jakichkolwiek niedomagań w jego urzędowaniu, a głównie od woli ministra.

Określenie samej odprawy w jednakowej wysokości trzymiesięcznego uposażenia niezależnie od ilości przesłużonych lat również nie jest słuszne, należałoby pod tym względem ustalić pewną progresję.

Bardzo poważnym również brakiem omawianej ustawy jest brak związku jej z ubezpieczeniem pracowników umysłowych.

Przytoczone przykłady w dostatecznej mierze ilustrują, że obowiązująca ustawa emerytalna nie odpowiada już w wielu swoich postanowieniach potrzebom życia, a w niektórych wypadkach sprzeczne jest z duchem idei ubezpieczenia społecznego pracowników.

Spotkanie Mussoliniego z Bethlenem.

PARYŻ, 3. IV. (Pat). Rzymski korespondent „Echo de Paris" donosi, że premjer węgierski hr. Bethlen w czasie swego kilkudniowego pobytu we Włoszech spotka się z Mussolinim i podsekretarzem stanu Grandim.

Memorjał niemiecki w sprawie mniejszości.

BERLIN, 3. IV. (Pat). Rząd niemiecki kończy opracowywanie memorjału mniejszościowego, który zostanie przesłany do Genewy na 15 kwietnia r. b.

Burze i ulewy w St. Zjednoczonych.

PARYŻ, 3. IV. (Pat). „New-York Herald" donosi z Chicago, że wylewy i burze, szalejące w ostatnich dniach w środkowo-zachodnich stanach, między innemi w Chicago, spowodowały znaczne szkody materjalne, które obliczają na dziesiątki miljonów dolarów.

Oszalały Murzyn.

PARYŻ, 3. IV. (Pat). „Chicago Tribune" donosi z Nowego Yorku, że pewien Murzyn w ataku szału wybiegł na ulicę, strzelając ze strzelby myśliwskiej i rewolweru do przechodniów, zabijając w ten sposób dwóch przechodniów i raniąc trzech. — W końcu Murzyn skierował broń ku sobie, raniąc się ciężko.

Nowe „rewolucyjne" święto w Białorusi Sowieckiej.

Rada komisarzy ludowych BSRR. ustanowiła nowe święto „rewolucyjne" którem ma być dzień 11 lipca — „rocznica wypędzenia polskich najeźdców" z terytorjum Sowieckiej Białorusi.

Wiadomości z Kowna.

Samobójstwo urzędnika policji w Taurogach.

W ub. sobotę wieczorem pomocnik naczelnika policji w Taurogach A. Kielotis odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Jak sądzą, przyczyną samobójstwa jest defraudacja.

Proklamacje komunistyczne podczas rezurekcji.

Z Janiszek donoszą. iż podczas rezurekcji rozrzucono w kościele miejscowym, który przepełniony był modlącymi się, proklamacje komunistyczne. Jednocześnie rozrzucono proklamacje komunistyczne w mieście. Policji udało się przytrzymać kilku kolporterów tych proklamacyj.

Na fundusz dyspozycyjny M. S. W.

Inwalidzi wojsk polskich zrzeszeni w Wileńskim Oddziale Legji Inw. W. P. w myśl odezwy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny składają na rachunek PKO. Nr. 19544 ze swych skromnych funduszów—niejednokrotnie głodowych rent inwalidzkich sumę 217 zł. 50 gr. na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Józefa Piłsudskiego uważając, że skreślenie tej sumy z budżetu Ministerstwa jest niesłychanem bezprawiem ze strony naszych suwerenów, którzy nie zdają sobie sprawy, że niepodległość i bezpieczeństwo państwa zostały okupione naszą krwią i kalectwem.

Jak ważną jest walka z potajemną i destrukcyjną robotą naszych wrogów, dążących do zniszczenia tego, co było zdobyte trudem i ofiarą życia żołnierza polskiego, może zrozumieć tylko ten, kto tę najszczytniejszą ofiarę złożył na ołtarzu Ojczyzny — my inwalidzi polscy zdajemy sobie z tego sprawę, nasi sejmowładcy tego nie rozumieją.

Wilno, dn. 3 kwietnia 1929.

Członkowie Oddziału Wileńskiego Legji Inwalidów Wojsk Polskich.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Ukazał się zeszyt szósty **„Wiadomośc Statystycznych"**. Bogata treść zeszytu zawiera następujące **tablice**:

Produkcja: górniczo-hutnicza i cukru. Zbiory wszechświatowe ziemiopłodów (1928 i 1927). Handel z poszczególnemi krajami. Przywóz i wywóz Polski, Zarejestrowany tabor samochodowy (bez samochodów wojskowych) Wskaźnik cen hurtowych: ogólny, według grup towarów, ceny hurtowe żywności i artykułów przemysłowych. Wskaźnik cen detalicznych w Warszawie. Ceny artykułów żywności w miastach. Wskaźnik cen miejscowych ziemiopłodów i paszy. Ceny miejscowe płacone producentom za: ziemiopłody, paszę, inwentarz żywy i produkty żywnościowe zwierzęce. Przegląd międzynarodowy cen giełdowych zbóż i detalicznych Praca i stan bezrobocia na koniec poszczególnych tygodni, bezrobotni zarejestrowani w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, wydajność pracy i zarobki w kopalniach węgla kamiennego. Upadłości ukończone w r. 1928. Kursy: dewiz, papierów procentowych i akcyj na giełdzie warszawskiej i na giełdzie w Nowym Yorku. Wskaźnik kursow i akcyj. Bank Polski. Izby rozrachunkowe, Wkłady oszczędnościowe w niektórych kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych (1929 – 1928). Banki akcyjne. Oddziały zagranicznych banków akcyjnych w Polsce. Kredyty krótkoterminowe. Sieć banków kredytu krótkoterminowego w Polsce. Pożyczki niektórych państw na giełdzie w Nowym Yorku. Wydatki i dochody: Państwa, Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Monopolu Tytoniowego i Monopolu Spirytusowego. Targi i jarmarki zwierzęce.

Wielkanoc u Włóczęgów.

Szosą na Niemenczyn szybko maszerował nieduży oddziałek pieszy, patrol zaledwie, złożony z pięciu osobników, wyekwipowanych nawpół po wojskowemu. Nie byli to jednak wojskowi: na głowach idących czerniły się kogucie berety strzelców alpejskich, zaś biegnący z dwóch stron drogi sosnowy bór roznosił echa wesołej piosenki:

„Podporucznik, podporucznik, jest [to chłop morowy
„Bo on wszystkim włóczęgom [pozawracał głowy.

Z piosenki tej dowiadywał się sąsiedni las, i opodal płynąca Wilja, że maszerujące z szybkością 7 i pół klm. na godzinę włóczęgi, sławiły w niebogłosy podporucznika — ci — derant sierżanta, i to nie byle jakiego. bo sierżanta—od—łazików (ostatnio awansował na p. porucznika, za dzielność, okazaną przy kierowaniu autem), który na czele kompanji honorowej, złożonej z czechów i milimetrów. pożegnał przed chwilą wyruszających na sześćdziesięcio-kilometrową wyprawę włóczęgów.

Istotnie wyruszający zasługiwali jeśli nie na asystę, to przynajmniej na „wzmiankę honorową". Oto w sobotę Wielką popołudniu wyrywali z pieleszy domowych na dwudniową włóczęgę, nie bacząc, że smakowite zapachy, dolatujące z kuchni, wróżyły w perspektywie 1-go dnia Świąt Wielkanocnych — możność ucięcia nie byle jakiego koncertu po babach, mazurkach, szynkach i innych tortach, przy akompanjamencie zgiełkliwego jazz-band'u kieliszkowego, Jak wiadomo i to od czasów bardzo odległych, ludzkość cała czci wszelkie uroczystości przedewszystkiem przez nader intensywne naładowywanie gwarnych żywotów, jako że: „Jeść i dobrze jeść,—to życia treść".

Włóczęgi, mimo że ich o ascezę posądzić byłoby nieco trudno (wystarczy spojrzeć na kwitnące oblicze Żuka, lub posłuchać Kapiszonowej djalektyki), hołdują zasadom odmiennym, i dlatego też od czasów, jak klub istnieje, istnieje zwyczaj obchodzenia Wielkiej Nocy w słońcu i na wolnej przestrzeni, gdzie hulają wiosenne wichry, upajające niegorzej od wina, a wyrywające z włóczęgowskich gardzieli tak skoczne krakowiaki i mazurki, że nogi same zda się suną naprzód, nie bacząc czy to błoto, lotny piach, lub zmarznięta gruda ścielą się na szlaku.

Twarda a wyboista była ta szosa Niemenczyńska, którą rwała przed siebie piątka włóczęgowska. Koła wozów zdarły z drogi nadwątloną przez słońce warstwę śniegu i lodu, zaś nocne „przymrozki" ściągnęły ponownie warstwę błota, zmieszanego ze śniegiem, tworząc chropowate nierówności, dające się we znaki w marszu. Nie hamowało to jednak włóczęgów z dalekobieżnej drużyny, wiedzących dobrze, że dzień dzisiejszy i życie ludzkie—są krótkie, i że trzeba tęgo maszerować, by dojść do celu.

Słońce, kłoniące się ku zachodowi złociło przydrożne świerki i budziło iskry brylantowe w leżących jeszcze dość gęsto złożach śniegu. Przed chwilą przeleciała nad lasem i drogą pierzasta chmurka śniegowa, a wiatr swawolnie sypnął w oczy włóczęgów kurzawą suchego mroźnego śniegu, Na drodze i po ciemnych, nagich już pagórkach te ostatnie ładunki zimowych bateryj nie zostawiły nawet śladu. Natomiast odnowiła się niezgorzej biel dolinek i zagłębień, pełnych jeszcze starego śniegu i błyskała teraz tak, jak gdyby to było w grudniu, a nie w ostatnich dniach marca. Zamiast pierwszego wiosennego biegu, włóczęgi mieli ostatni zimowy pochód, kiedy to wszystko naokół przypominało o minionych dniach wypraw narciarskich. To też niejeden z włóczęgów czule westchnął na wspomnienie biegu do Sojdż, o którym Ostatni z Podjadkiem wspominali z roztkliwieniem, obliczając jeden — ilości zrobionych wówczas kilometrów, drugi zaś niemniejsze kwantum wypitych na postoju litrów mleka „De gustibus — non disputandum est", oświadczył w tem miejscu czerwonolicy Żuk, dodając, że i on pije mleko, ale przeważnie od wściekłej krowy. Wzbudziło to zdanie stanowczy sprzeciw anty-alkoholika Prykładki, podnoszącego — nie bez słuszności, że opinja „Kukułki Wileńskiej" przypisuje włóczęgowskim wpływom metamorfozę braci mlecznych w „rozpustnych i rozpitych łazików", co mimo, że jest blagą pospolitą, rozpowszechnia się w Wilnie, tak, jak każda plotka,—z szybkością pięćdziesięciu jęzorów na sekundę. „Wszystko to mięta" — zakończył wymianę zdań imci Pan Burda, alias Kapiszon, alias Spłonka, noworodek na włóczęgowskim szlaku trojga imion — i setnik młodej parnaskiej kohorty w Wilnie — w jednej osobie. „Baczność — nie wywróćcie tego auta!"—krzyknął w tej chwili Ostatni, widząc, jak rozgadane włóczęgi walą wprost na ciężko sapiącego pod górę fordzika. Szofer wdzięczny za ocalenie jego wehikułu od niechybnego zderzenia, uśmiechnał się z wdziękiem szoferom właściwym, zaś auto zaczęło wesoło podskakiwać po wybojach. „Nie chciałbym być w skórze i w kościach pasażerów tego pudła" — zauważył Prykładka, patrząc z iście włóczęgowską pogardą na konwulsyjne podrygi samochodu.

Ani się obejrzeli włóczęgowie, gdy słońce dotknęło horyzontu, barwiąc różem i złotem chmurki, gnane przez wiatr. Z lasu wypełznął zmrok i zaległ rowy przydrożne, czekając chwili, gdy zasłoni przed oczyma idących bruzdy i wyboje szosowe, gdy krok piechura staje się niepewny i wahający. Zapóźno jednak. Oto w dolinie zabłysły nikłe światełka osiedli ludzkich i za parę chwil pod nogami włóczęgów dudnił most przez Wilję. W dole ciemne wody rzeki gnały, wezbrane i szumne,—wolne już od lodów. „Niemenczyn—2 $^3/_4$ godziny marszu"—skonstatował Ostatni.

* * *

Po godzinnym popasie w Niemenczynie i po należytem nadwątleniu zapasów żywnościowych, zespół włóczęgowski ruszył w pochód nocny traktem na Podbrodzie, jako że nikt niechciał zadowolnić się 22-ma kilometrami marszu. Po przejściach rozmaitych dotarto zlodowaciałym szlakiem do Parczewa i zanocowano w przydrożnej chałupie — pokotem na słomie, rzuconej na podłogę. Przy tej okazji zrobiono spostrzeżenie natury społecznej. Gościnność jest odwrotnie proporcjonalną do zamożności: noclegu udzielił niezamożniejszy z dwóch sąsiadów i to bynajmniej nie dlatego, by chciał zarobić (kto jeszcze na włóczęgach zarobił?).

Następnego ranka dotarto do Podbrodzia i ku powszechnemu zachwytowi na samym moście przez Żejmianę spotkano ni mniej, ni więcej, jak tylko Czecha i Milimetra, którzy nie mogąc wyruszyć w sobotę, wybrali się w niedzielę rano pociągięm i właśnie wyruszać mieli piechotą ku Nowiczom. Korzystając z powszechnego rozrzewnienia i nieuwagi—Czech—fotograf—amator od dwóch tygodni ustawił na moście swój aparat na trójnogu—niby bestję apokaliptyczną i właśnie obliczył szerekość i długość geograficzną punktu, w którym się znajdował, oraz za pomocą trzech tablic logarytmicznych rozpoczął kalkulowanie odległości, dzielącej Marsa od Wenery (powyższe, zdaniem Czecha, jest potrzebne do należytego fotografowania oblicz włóczęgowskich), gdy włóczęgi, zauważywszy wreszcie, do czego wszystko zmierza — drapnęły co sił w nogach ulicą, tratując używające spaceru gęsi, kury, świnki i podbrodzkich obywateli. Niewtajemniczonych należy oświecić, że Czech zużywa na jedną fotografję przeciętnie 6 kwadransów, w ciągu których fotografowane ofiary nie mogą ruszyć ręką, nogą ani żadną inną częścią ciała, pod grozą wszelkich plag egipskich, przypominanych okolicznościowo przez elekwentnego fotografa. Nic też dziwnego, że aparat Czecha reprezentuje dla włóczęgów skondensowany zespół owych plag i dlatego też adept sztuki fotograficznej mógłby w omawianym wypadku sfotografować najwyżej obrazek rodzajowy p. t. „odwrót hunów", „ostatnie dni Podbrodzia, lub coś również nastrojowego.

Włóczęgi nie oparły się aż w pierwszej podbrodzkiej kawiarni, dokąd wpuszczono Czecha po uprzedniem złożeniu przezeń uroczystego ślubowania, że fotografować nie będzie za wyjątkiem specjalnych łagodzących okoliczności. Poczem już w najlepszej harmonji wypito razem 98 szklanek herbaty z cytryną, a zjadłszy do tego trochę kilogramów szynki, parę babek et caetera—wyruszono ku Nowiczom.

Jakie w Nowiczach czynili spustoszenia, ile zjedli i wypili, próżnem byłoby wyliczać. Zachowali się tak, jak ów legjonista, co zjadł na przygodnej kwaterze:

„Sześć kogutów, siedem kur,
...I to jeszcze niewiele.
Legjonista frajer był — zostawił ciele!"

Nic też dziwnego, że Onufry Knopka, który pełnił w Nowiczach pracowity i odpowiedzialny urząd „ambasadora wszech włóczęgów", z ulgą w sercu pożegnał gromadę, gdy ta ruszyła ku Pohulance — na wieczorny pociąg do Wilna. Odsapnęła również p. o. gospodyni uzdrowiska (Knopka, czyś ty tylko dla sentymentów włóczęgowskich przyleciał do Nowicz?), zaś dostojny reprezentant Brotnicza, zostający w Nowiczach, odprowadzał kolumnę konno i senno, bojąc się widocznie, że któryś z włóczęgów wróci z drogi do uzdrowiska, motywując rejteradę zaspami śniegu i brakiem nadwątlonych sił.

Ze zgrzytem hamulców i trzaskiem otwieranych drzwiczek, wpadł zataczając się pociąg pohulański na dworzec w Wilnie (był to 1-y dzień świąt, a pociąg—filister — nieco sobie podpił). Rozległy się na peronie gromkie okrzyki: to ojciec Klukwa—kapelan klubowy, zatrzymany w Wilnie przez obowiązki stanu duchownego, witał dalekobieżny zespół tak głośno, jak mógł. W hall'u dworcowym nastąpiło spotkanie znacznie bardziej od klukwowego—miłe. Oto na czele bataljonu łazików i detaszowanych włóczęgów wystąpiły delegacje Rady Miejskiej, Wojskowości, Uniwersytetu, Kuratorjum Szkolnego, Zrzeszeń Sportowych,—wreszcie—Piętaszek — towarzysz Robinsona—wnuka — indywidualnie. Należy wyjaśnić, że wszystkie wymienione dostojeństwa dźwigały na swych barkach 4 niewiasty (wyraźnie: cztery), co nie pomniejsza powagi dygnitarstw ani zwiększa dostojeństwa wrodzonego reprezentantek. Podkreśla to jednak uroczystość chwili, co leży, szczerze przyznajmy się, w intencjach kronikarza owych wypadków, — a to dla

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Wysłannicy mińskiego G. P. U. w potrzasku.

Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Radoszkowicz patrol K. O. P-u ujął dwóch podejrzanych osobników. Przeprowadzona rewizja ujawniła u nich szereg tajnych dokumentów i instrukcyj, stwierdzających łączność aresztowanych z mińskiem G. P. U.

Tragiczna śmierć.

Zginął przywalony drągiem od młocarni.

Przed paru dniami 17-letni Grzegorz Juchniewicz, mieszkaniec Królewszczyzny w czasie gdy brał słome ze stodoły, został przywalony drągiem od młocarni wagi 300 kilogramów i poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyną była własna jego nieostrożność. Nikt z trzecich osób winy nie ponosi.

Dzieciobójczyni.

W przystępie gniewu matka zabija swą córkę.

We wsi Mazniowo, gminy pliskiej w czasie kłótni Dorota Łynko uderzyła córkę swą Aksenję kilkakrotnie tak silnie, iż Aksenja, która była w stanie poważnym zmarła po kilku godzinach. Dorota Łynko ukrywa się.

Uroczyste zakończenie kursu dla drogomistrzów gminnych.

W dniu 29 marca r. b. w obecności starosty powiatu wileńsko-trockiego p. J. Radwańskiego, przedstawiciela Dyrekcji Robót Publicznych p. inż. St. Kiełczewskiego, członków wydziału powiatowego sejmiku wileńsko-trockiego p.p. inż. Romualda Wećkowicza, inż. Jana Falewicza. oraz kierownika kursów p. Romualda Piekarskiego odbyły się egzamina dla słuchaczy kursów-drogomistrzów gminnych zorganizowanych przy wydziale powiatowym, przyczem z 36 słuchaczy ukończyło kurs z wynikiem:

b. dobrym	7 kand.	co stanowi	20%
dobrym	16 „	„	45%
dostateczn.	11 „	„	30%
niedostat.	2 „	„	5%

Z powyższego wywnioskować należy, iż kursa stały na wysokim poziomie i wysiłek został usprawiedliwiony.

Po dokonaniu wspólnej fotografji zostały rozdane zaświadczenia, gdzie po pożegnalnem przemówieniu p. starosty Radwańskiego, który podkreślił zadania, jakie na drogomistrzach gminnych leżą, jeden z kursantów w imieniu kolegów złożył na ręce p. starosty podziękowanie za zorganizowanie kursów oraz opiekę, jak również kierownikowi p. Piekarskiemu za daną im wiedzę.

OSZMIANA.

— **Doroczne zgromadzenie Z. O. W.** Odbyło się tu doroczne zgromadzenie Z. O. W. przy udziale 14 delegatów z powiatu. Do zarządu powiatowego Z. O. W. zostali wybrani: Edward Szczerbicki (prezes), Bronisław Halicki (Halicki (wiceprezes), Mikołaj Iwanowski (skarbnik), Antoni Stołyhwo (sekretarz) i Józef Narkiewicz (komendant). Na mężów zaufania wyznaczeni zostali: na gminę smorgońską Gan i Franciszek Skrzata, na gminę solską Chmielewski i St. Antos. — na gminę krewską Kuczyk, Michamowicz i Rabajczyk, — na gminę graużyską Zarychta i Dubowik, — na gminę dziewieniską Marynowski i Królikowski, na gminę polańską Chylewski i Łokuciewski Jan, na gminę kucewicką Straszyński i Sławecki, na miasto Smorgonie Gabrys i Borkowski. Zarząd powiatowy Z. O. W. uruchamia kurs P. W. dla oficerów i podoficerów rezerwy. Program kursów uwzględnia zarówno praktyczne jak i teoretyczne wyszkolenie w dziedzinie P. W.

W dniu 6 kwietnia ma się odbyć w Oszmianie doroczny bal Z.O.W.. którego organizacją zajął się specjalny komitet.

GŁĘBOKIE.

— **Pożar.** W dniu 30 marca we wsi Iwańki gminy mikołajewskiej z powodu zapalenia się sadzy w kominie spłonął dom Aleksandra Krota wraz z zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem. Krot poniósł szkodę na 4000 tysięcy zł. Pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spaliły się stodoły Michała Żurawskiego i Filipa Krota. Ogólne straty wynoszą 7000 złotych.

RZESZA.

— **Trup w rzece.** Koło Kalwarji w rzece Cedron znaleziono trupa noworodka. Winną podrzucenia dziecka okazała się Anna Łopuszko z N.-Wilejki.

BRASŁAW.

— **Podarunki świąteczne dla dzieci.** Staraniem tutejszego oddziału związku pracy obywatelskiej kobiet rozdano najbiedniejszym 110 dzieciom szkolnym podarunki świąteczne. Każde z dzieci dostało po 2 bułeczki, 2 jajka i 20 deka kiełbasy oraz cukierki, ofiarowane bezpłatnie przez Spółdzielnię Rolnik.

Z POGRANICZA.

— **Ostrożnie z ogniem.** We wsi Gudeliszki w rejonie Filipowa skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w mieszkaniu Władysława Amanowa wybuchł pożar.

Mimo doraźnie zorganizowanej akcji ratunkowej dom spłonął doszczętnie.

— **Tragiczne skutki wesołej libacji.** W czasie ubiegłych świąt wielkanocnych we wsi Szczerbacie w rejonie Wiezajn (pogranicze polsko-litewskie) u zamożnego gospodarza Stanisława Suchowicza odbywała się wesoła libacja. Goście obficie raczyli się alkoholem, nieprzeczuwając tragicznego finału. U schyłku libacji nagle zasłabli: Wincenty i Anna Gołubowie, Józef Wiszniawski i Antoni Cybuch. Lekarz powiatowy stwierdził u wymienionych zatrucie denaturatem.

Ofiary nieuczciwości „gościnnego" gospodarza w stanie groźnym przewieziono do najbliższego szpitala.

Popierajcie Ligę Morską!

większego zbudowania współczesnych i potomnych, zaś z tych pierwszych szczególniej—ciotek, opiewanych przez kilometra—poetę.

Chwil parę później, całe grono okupowało rojno i zbrojno autobusy, kierując się ku śródmieściu, pośpiewując przy tem, dla podtrzymania wzniosłego nastroju, — arję z „Chóru Pielgrzymów" z Tannhausera. Złośliwi będą zapewne utrzymywali, że to nie był żaden chór pielgrzymów, tylko włóczęgowska serenada o owcach i wilkach, wyśpiewywana zresztą na nutę wcale skoczną, nie należy jednak spierać się o tego rodzaju drobiazgi.

We wzorowym porządku uszykował się włóczęgowski pochód na placu Katedralnym w marszu do celu końcowego świątecznej wyprawy: góry Trzykrzyskiej i widoku z niej na miasto w nocy. U stóp góry zapalono pochodnie, przygotowane zawczasu przez włóczęgę—Amatora i rozpoczęło się mozolne wspinanie. Nie obeszło się bez wypadków, bo oto Piętaszek (w skróceniu—Pimpa), który wślad za skaczącym Podjadkiem umyślił sobie wdzierać się na szczyty po najbardziej stromem i zaśnieżonem jeszcze zboczu,—stracił równowagę i stoczył się niczem pocisk starodawnej katapulty aż do podnóża góry. „Podjadku, gdzieś podział Piętaszka"?—rozległo się na szczycie grzmiące unisono całego zespołu, gdy niefortunny inicjator wdzierania się „par force" stanął samotny w kolisku światła, rzucanego przez pochodnie. Zaniepokojony Podjadek tłómaczył, że przedsiębiorczy towarzysz Robinsona (wnuka) znikł mu nagle z widnokręgu, jak gdyby zniesiony przez wiatr, i że słyszał jedynie odgłosy, podobne do tych, jakie powoduje zjeżdżanie z góry narciarza debiutującego w tym szlachetnym sporcie. Wysłano wobec tego ekspedycję ratunkową, która po chwili przyprowadziła potłuczonego i podrapanego, acz w bojowym nastroju trwającego — Piętaszka. Ten ostatni oświadczył, że nie ma rzeczy przyjemniejszych od spadania z Trzykrzyskiej góry po zlodowaciałem zboczu, że wszystkie kości ma całe, zaś nowa serja sińców i zadrapań, — to się nie liczy wobec wieczności. Poczem zaproponował przyglądanie się miastu.

Migotliwe światło pochodni oświetlało tylko trzy białe krzyże i najbliższe zbocze gór. Reszta przestrzeni tonęła w mrokach nocy, rysując się ciemnemi masami budowli na tle nieba, światła elektrycznego na ulicach i jakiejś bliżej nieokreślonej jasności, dozwalającej dojrzeć nawet odległe zbocza wzgórza za Zwierzyńcem. Na prawo w dole zmieniła się ruchoma tafla wód Wilji, zaś całe miasto błyskało światełkami latarni, uszeregowanych równo wzdłuż ulic. Oto Święty Jan, Uniwersytet, dalej wieżyce kościoła Misjonarzy, dalej jeszcze jakieś ginące w mrokach kontury. Bardziej na lewo — wije się Wilenka; u samych stóp—w dole—rozłożyły się mury Bernardyńskie, wraz z przylegającym do nich ogrodem. Blisko, a jednak ledwo widoczna w nocy, wznosi się góra Zamkowa. Tak, to ona, bo to przecież przysadzisty cokół baszty zarysowuje się na tle perspektywy śródmieścia.

Wilno w nocy wydaje się bardziej średniowiecznem niż jest i jakiemś odświętnem. Ma ono wówczas ten swoisty urok, jaki jest właściwy wszystkim starym miastom. Zdaje się, że stare mury śnią wówczas o przeszłości, o czasach, gdy były potężne i groźne...

Trzeba było wracać. Sznur pochodni pociągnął wolno, jakby ociągając się,—wdół—ku miastu rzeczywistemu.

Ostatni włóczęga.

Niesłuszne pretensje.

Pisma rosyjskie („Za Swobodu" i „Nasza Żiźń") nie mogą się pogodzić z faktem, że wileńska Rada Miejska wyznaczyła nagrodę w kwocie 1500 zł. za najlepszy utwór literacki w języku białoruskim, litewskim lub żydowskim.

Dlaczego został pominięty język rosyjski? Przecież literatura rosyjska chyba stoi wyżej od litewskiej, białoruskiej i żydowskiej? Rozgoryczona „Nasza Żiźń" posuwa się tak daleko, że posądza wszystkie pisma polskie o solidaryzowanie się z poglądem „Dziennika Wil.", który niedawno odezwał się w sposób lekceważący o literaturze rosyjskiej. Dlatego też gazeta rosyjska przypuszcza, że gdyby na konkurs wileńskiej Rady Miejskiej przysłali swe utwory nawet Tołstoj lub Dostojewskij, to zostałyby one odrzucone.

Niewątpliwie. Nie dlatego jednak, by nie posiadały żadnej wartości, tylko z tej prostej przyczyny, że język rosyjski nie jest uznany jako język miejscowy. Gdyby o przyznaniu nagrody miały decydować jedynie walory artystyczne, niezależnie od języka, w którym zostały napisane, to wypadłoby uwzględnić literaturę wszechświatową we wszystkich językach. Oczywisty absurd.

Punkt ciężkości więc tkwi bynajmniej nie w ocenie wartości literatury rosyjskiej, co do której w świecie kulturalnym panuje ustalona opinja, lecz w kwestji, jak się należy zapatrywać na język rosyjski na naszym gruncie. Pisma rosyjskie są zdania, że jest to język miejscowy, ponieważ większość ludności wileńskiej doskonale go rozumie, a spory odsetek nawet stale się nim posługuje.

Nie jest to jednakże argument przekonywujący. Jako język doniedawna państwowy, a więc obowiązujący w urzędach, sądach i szkolnictwie język rosyjski jeszcze przez czas dłuższy niewątpliwie nie będzie obcy ludności wileńskiej, nim nie zejdzie do grobu pokolenie przedwojenne. Młoda generacja, która nie miała do czynienia ze szkołą rosyjską, nie zna już rosyjskiej mowy i stosunek ten będzie z każdym rokiem zmieniał się na niekorzyść języka rosyjskiego.

Z biegiem czasu pozostanie tylko niewielka grupa ludności rosyjskiej, która nie zasymiluje się z otaczającem ją środowiskiem i nie opuści naszego kraju, a raczej miasta nawet wtedy, gdy nastąpi odpływ gromadny emigracji rosyjskiej do swej ojczyzny. Język rosyjski wówczas będzie na naszym gruncie czemś egzotycznem, tak jak dziś niem jest język ukraiński.

Oto dlaczego język rosyjski nie może być uważany za język miejscowy i oto dlaczego Rada Miejska zapewne nie uwzględniła go w liczbie języków, mających prawo obywatelstwa w naszym kraju, do reprezentacji którego Wilno posiada najzupełniejsze prawo.

Nie sądzimy zaś, aby mogły tu odgrywać rolę jakiekolwiek względy szowinistyczne.

Borsuk.

Smutny epilog oszczerstw endeckich.

Echa walki Związku Inwalidów W. P. z Legją.

Przed niedawnemi czasy toczyła się ostra kampanja ze strony Związku Inwalidów Woj. R P., na którego czele stał w Warszawie Kantor, a w Wilnie Dyla i Kostecki przeciw drugiej organizacji inwalidzkiej Legji Inwalidów Wojsk Polskich; walka ta znalazła swój oddźwięk również i w prasie.

Chodziło głównie o to, że Legja, która powstała znacznie później od związku postanowiła wyeliminować wszystkich inwalidów W. P. z szeregów ogólno-inwalidzkiej organizacji Związku Inwalidów, gdzie stosunki wewnętrzne jak i cała jego ideologja pozostawiały wiele do życzenia.

Jednym ze środków walki było rzucanie z palca wyssanych oszczerstw na wybitniejszych działaczy Legji, które skwapliwie podchwytywała prasa endecka.

Między innemi znanego i powszechnie cenionego wśród inwalidów działacza Legji na terenie Wileńskim, jej tutejszego prezesa majora inw. Eugenjusza Kozłowskiego pomawiano o zdobycie podstępem stopnia oficerskiego i fałszerstwo podpisów inwalidów na jednem z protestów, umieszczonym w „Słowie" i „Kurjerze Wileńskim", przeciw nieupoważnionemu wystąpieniu politycznemu pewnych ludzi w imieniu Związku Inwalidów przy wyborach do rady miejskiej w Wilnie; oszczerstwa te umieściła na swych łamach „Gazeta Warszawska".

Sprawa o oszczerstwo znalazła w dniu 27 marca b. r. swój epilog w Warszawskim Sądzie Okręgowym III Wydział Karny, (sprawa Nr. III 4 K. 246/28) który udzielając pełnej satysfakcji p. majorowi Kozłowskiemu, skazał odpowiedzialnego redaktora „Gazety Warszawskiej" p. Włodka Stanisława za oszczerstwo w druku na dwa tygodnie więzienia, na zwrot kosztów sądowych zł. 229 gr. 42 i opłaty sądowej zł. 27 gr. 95.

KRONIKA

Czwartek 4 Kwietnia

Dziś: Izydora B. W.
Jutro: † Wincentego
Wschód słońca—g. 5 m. 10.
Zachód „ g. 17 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 3/IV—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	752
Temperatura średnia	—4° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	Północny

Uwagi: Pochmórno, śnieg.
Minimum: — 7° C.
Maximum: — 2° C.
Tendencja barometr.: Wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Posłuchania u p. wojewody.** W dniu 3-go b. m. przyjęci byli m. in. były minister Meysztowicz w sprawie współpracy komitetu pomocy ludności dotkniętej klęskę nieurodzaju z władzami powiatowemi; delegacja akademików w związku z nowozorganizowanym akademickim aeroklubem; radca Lohman z min. spraw wewnętrznych w sprawach gospodarczych; senator Rubinsztejn w sprawach rabinatu wileńskiego.

MIEJSKA

— **Drobne remonty domów.** W związku ze zbliżaniem się sezonu budowlanego staje się niezmiernie aktualna sprawa ruchu budowlanego w mieście, a zwłaszcza sprawa przeprowadzenia drobnych remontów domów. Jak się dowiadujemy właściciele poszczególnych posesji skierowują do komitetu rozbudowy m. Wilna masowe podania o przyznania pożyczek. Do chwili obecnej wpłynęło już zgórą 500 podań. Petenci oddawna oczekują posiedzenia komitetu rozbudowy, którego z nieznanych nam względów magistrat jednak nie zwołuje. A czas już najwyższy.

— **Subsydjowanie stacyj opieki nad matką i dzieckiem.** Na wczorajszem posiedzeniu magistratu między innemi zdecydowano przyjść z pomocą stacjom opieki nad matką i dzieckiem przez wyasygnowanie na ten cel 2770 zł.

— **Dożywianie dzieci.** Magistrat m. Wilna wyasygnował 6000 zł. tytułem dodatkowego subsydjum na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych m. Wilna.

— **Cyrk zasila kasę miejską.** Wobec dużej frekwencji i powodzenia, jakiem się cieszą przedstawienia cyrku „Colosseum" magistrat m. Wilna na posiedzeniu wczorajszem postanowił zwiększyć podatek widowiskowy pobierany w formie ryczałtu do wysokości 250 zł. od przedstawienia.

Początkowo ryczałt był ustalony na 225 zł.

WOJSKOWA

— **Kontrola nad poborowymi.** W związku ze zbliżającym się terminem poboru nowego rocznika ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wydało instrukcję dotyczącą kontroli nad poborowymi. W myśl tej instrukcji asystujący przy komisjach poborowych przodownicy policyjni sprawdzać będą wykazy poborowych, którzy mają się stawić w danym dniu. Wrazie nie stawienia się, winni mają być nazajutrz aresztowani i przymusowo sprowadzeni do właściwej komisji poborowej. (—).

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.** Państwowa komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie ogłasza, że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (naukowe, pedagogiczne i uproszczone) w okresie wiosennym b. r. odbywać się będą od dnia 3 do 15 czerwca. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do komisji egzaminacyjnej, w terminie do 15 maja, składając jednocześnie przepisaną opłatę, ktora wynosi za egzamin naukowy (klauzurowy i ustny) 50 zł. 40 gr., za egzamin pedagogiczny 28 zł., za egzamin uproszczony 22 zł., za egzamin z literatury, historji i geografji polskiej przy egzaminie uproszczonym 16 zł. 80 gr.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3 II p.).

LITERACKA

— **Odczyt Kadena Bandrowskiego.** W niedzielę o godz. 1-ej w południe Teatr Polski będzie wypełniony po brzegi na odczycie (temat „Faszysta czy komunista") najpopularniejszego pisarza i publicysty Kadena Bandrowskiego. Pozostałe bilety w kasie Teatru Polskiego w godzinach zwykłych.

Z POCZTY

— **Urząd pocztowy Wilno 6,** przy ul. 3-go maja 1 od dnia 2-go kwietnia r. b. pełni służbę telefoniczną i telegraficzną w dni powszednie od godz. 7 do 21, zaś w dni świąteczne od godz. 8 do 12 i od godz. 15 do 18.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobotni domagają się pracy.** W dniu wczorajszym do wice-prezydenta miasta zgłosiła się delegacja bezrobotnych, wskazując na rozpaczliwą swą sytuację materjalną i prosząc jednocześnie o skierowanie do pracy. Wobec braku odpowiednich kredytów wice-prezydent Czyż nie mógł zaspokoić żądań bezrobotnych, jedynie najbardziej potrzebującym przyrzekł bezpłatne obiady.

— **Miejskie roboty budowlane.** Związek robotników budowlanych zwrócił się w drodze pisemnej do magistratu z prośbą o danie związkowi kierownictwa prowadzonych przez miasto robót budowlanych. Ze względów zasadniczych magistrat podanie związku uchylił.

— **Zatrudnienie bezrobotnych.** Z kredytów ministerstwa pracy i opieki społecznej magistrat m. Wilna zatrudnia w chwili obecnej na robotach miejskich zgórą 500 bezrobotnych. W roku bieżącym ministerstwo przekazywało na ten cel do dyspozycji magistratu 40 tys. zł. miesięcznie.

Obecnie, jak się dowiadujemy, magistrat poczynił w M. Pr. i Op. Sp. starania o przyznanie dalszych kredytów.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Pomoc dla najbiedniejszych.** Gmina żydowska podzieliła Wilno na rejony i przeprowadza obecnie rejestrację najbiedniejszych celem przyjścia im z pomocą materjalną wobec zbliżających się świąt żydowskich.

RÓŻNE

— **Kolizja z przepisami administracyjnemi.** W ciągu miesiąca ubiegłego poszczególne komisarjaty Palicji Państwowej sporządziły 2850 protokułów za rozmaitego rodzaju przekroczenia przepisów administracyjnych, z czego 218 za przekroczenia sanitarne i 110 za spekulację.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Włamanie".** Dziś premjera głośnej sztuki A, Grzymały-Siedleckiego p. t. „Włamanie". Postacie główne odtworzą: Karolina—St. Perzanowska, księżna—J. Zielińska, dyrektor—Z. Chmilewski, pułk. Łotyszyn — L. Wołłejko, on—K. Knobelsdorff, mecenas—P. Orłowski, inż. Mianota — K. Vorbrodt. Pozatem udział biorą: R. Dziewulska, E. Łabuńska, Z. Molińska, J. Łazowska, S. Butkiewicz, A. Mikołajewski, R. Piotrowski W. Scibor, J. Wasilewski i F. Żukowski.

Początek punktualnie o g. 20-ej.

Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie" i od g. 17-ej w kasie teatru.

— Jutro „Włamanie".

Koncert T-wa Filharmonicznego.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne urządza w poniedziałek 8 kwietnia br. w teatrze Reduta wielki koncert kameralny z udziałem prof. prof. Kimontt Jacynowej, Sołomonowa i Kaca. Koncert ten będzie poświęcony twórczości znakomitego kompozytora Czajkowskiego.

W programie niegrane jeszcze u nas utwory — trio a moll, koncert skrzypcowy i warjacje na temat rococo (na wiolonczeli).

Bilety do nabycia w biurze „Orbis" — Mickiewicza 11.

REDUTA (na prowincji).

— Dziś w Słonimie komedja A. Słonimskiego p.t. „Murzyn warszawski" z Stefanem Jaraczem w postaci Hertmańskiego.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Już dawno sala Teatru Polskiego nie rozbrzmiewała taką zabawą i wesołością, jak codziennie na „**Hulace**", farsie Hennequina.

— Dziś „Hulaka".

— **Sobotnia premjera.** „Dwaj panowie B" oto tytuł jedynej dotąd komedji M. Hemara, którą zawojował całą Warszawę. Takich tłumów, jakie codziennie odwiedzają Teatr Polski w Warszawie, nikt nie pamięta, bilety publiczność nabywa na tydzień i więcej naprzód... a wszystko to sprawił młody pisarz, dotąd znany tylko w świecie teatrzyków, ale pisarz posiadający talent, humor i dowcip. Obecnie — Paryż będzie przyjeżdżać do Warszawy, aby się uczyć pisać farsy.

Premjera „Dwaj panowie B" w Teatre Polskim w sobotę.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

CZWARTEK, dn. 4 kwietnia.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.10—15.35. „Reformy Ludwika XIV we Francji"—odczyt dla maturzystów. 16.00—16.20. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.20—16.30. Komunikat harcerski. 16.30—16.55. „Czego ludzie nie wymylą"—dla dzieci. 17.00—17.25 Trans. z Warsz. „Wśród książek". 17.30—17.55. Pogadanka radjotechniczna. 17.55—18.50. Trans. z Warsz. Koncert kameralny. 18.50—19.00. Przerwa. 19.00—19.25. Pogadanka p. t. „Ameryka współczesna". 19.25—19.45. Tygodniowy przegląd filmowy. 19.45—20.00. Odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—21.15. Koncert ork. 1 p p. Leg. 21.15—22.00. Transmisja z Poznania. Słuchowisko „Nawiedzeni" według dramatu Emila Żegadłowicza. 22.00. Transmisja z Warszawy. Komunikaty P.A.T. policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

SPORT.

CZWARTY DZIEŃ TURNIEJU GIER SPORTOWYCH OŚRODKA W. F. WILNO.

Przerwany na czas feryj świątecznych turniej gier sportowych Ośrodka W. F. Wilno wznowiony został w dniu 2 kwietnia b. r. przyczem rozegrano 2 mecze siatkówki drużyn żeńskich i 2 zespołów męskich.

Wyniki uzyskano następujące:

Zespoły żeńskie.

Harcerki — Siła 30 : 13.

Zdecydowana przewaga Harcerek. Obie drużyny słabo serwują i posiadają duże jeszcze braki techniczne.

Ognisko — Makabi 28 : 20.

W pierwszym okresie gry zespół żeński Ogniska górował zdecydowanie nad drużyną Makabi co najlepiej wyraża stosunek punktów 15:5 dla pań z klubu Sp. Kolejowców. Po przerwie obraz się zmienił, Makabi w obliczu poważnej klęski wzięła się do pracy i po b. ambitnej grze zdołała uzyskać przewagę 2 punktów (15:13) nad drużyną Ogniska. W sumie zwycięstwo przypadło w udziale paniom z Ogniska.

Gra żywa i interesująca.

Zespoły męskie.

Sokół — Siła 27 : 17.

Gra mniej więcej równorzędnych przeciwników, jednak zespół Sokoła bardziej równy. Do przerwy Siła prowadziła 15:12 lecz nie zdołała utrzymać swojej nieznacznej przewagi z tego okresu gry do końca rozgrywki.

Sokół wkrótce opanował pole gry i zwyciężył ostatecznie w stosunku 27 : 17.

A. Z. S. — Makabi 30 : 3.

Stremowana drużyna Makabi przegrała z bezapelacyjnie lepszym zespołem akademików wileńskich, którzy przy minimalnym wysiłku uzyskali wynik 30:3 na swoją korzyść.

PLAN DALSZYCH ROZGRYWEK.

Piątek, 5. IV. Rozgrywki koszykówki, g. 19—20: Ognisko—Makabi (zespół żeński), g. 20—21 A. Z. S.—Pogoń (zespoły męskie), g. 21—22 Ognisko—Makabi (zespoły męskie).

Sobota, 6. IV. Rozgrywki siatkówki, g. 18—18.30 Siła—Ognisko (zespoły męskie), godz. 18.30—19 Siła—Ognisko (zespoły żeńskie), g. 19—19.30 Sokół—A. Z. S. (zespoły męskie).

OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO.

Makabi — Ognisko 2:1 (1:0).

Na otwarcie sezonu piłkarskiego odbył się w Wilnie mecz piłkarski pomiędzy zespołami Makabi i Ogniska, który po równorzędnej grze przyniósł nieznaczne zwycięstwo drużynie Makabi.

Działalność posłów B. B. W. R.

W dniu 4-go b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu związku urzędników kolejowych przy ul. W.-Pohulanka 7, odbędzie się odczyt p. posła d-ra St. Brokowskiego o rewizji naszej Konstytucji. Goście i sympatycy mile widziani.

Na wileńskim bruku.

— **Wypadek autobusowy.** Na ulicy Zawalnej przy zbiegu z Rudnicką autobus Nr. 14285 uderzył gapiącą się Złatę Epsztejn (Kijowska 4) która uległa lekkiemu obrażeniu ciała.

— **Nóż narzędziem samobójczyni.** Z niewyjaśnionych narazie przyczyn usiłowała popełnić samobójstwo zadając sobie 4 rany nożem w piers Helena Masojc (Zakretowa 10). W stanie poważnym ulokowano ją w szpitalu żydowskim.

Zuchwały napad przy ul. Zawalnej

Onegdaj po południu na ulicy Zawalnej dokonano niezwykle zuchwałego napadu na urzędnika skarbowego podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Kontroler IV Urzędu Skarbowego p. Szubert podczas rewizji w sklepie owocowym Gołomba (Zawalna 31) ujawnił fałszywe księgi obrotowe. W chwilę gdy p. Szubert wychodził ze sklepu, dwóch osobników usiłowało go zatrzymać, wobec czego zmuszony był wydostać się ze sklepu oknem. W tym momencie napadło na niego 2-ch innych osobników, którzy zrabowawszy mu teczkę ze znalezionemi książkami zbiegli.

Policja natychmiast dokonała w tym domu rewizję i znalazła porzuconą pustą teczkę. Sprawcy napadu nie zostali ujęci. Natomiast aresztowano Gołomba, który bezsprzecznie był z napastnikami w zmowie.

Z Sądów.

Za spowodowanie nieostrożne śmierci robotnika.

W dn. 3 czerwca 1927 r. w fabryce tektury „Waka Murowana" Calela Balberyskiego miał miejsce wstrząsający wypadek, następstwem czego była tragiczna śmierć 17-to letniego Franciszka Czajkowskiego, zatrudnionego w tej fabryce w charakterze robotnika.

Dnia tego na wezwanie jednego z majstrów Czajkowski pośpieszył by nałożyć na koło rozpędowe pas transmisyjny, który wskutek złego dopasowania zsunął się w czasie gdy maszyna znajdowała się w pełnym ruchu.

Chętny do pracy chłopiec, nie zważając, iż to nie była jego czynność oraz na grożące mu niebezpieczeństwo, usiłował przy pomocy deski założyć pas na kręcące się z zawrotną szybkością koło.

Jeden nierozważny manewr i nieszczęśliwy chłopiec porwany został przez pas i dostał się w maszynę.

Na wszczęty alarm maszynę zatrzymano, lecz niestety z pomiędzy kół wyjęto strasznie okaleczone, ledwo dające oznaki życia, ciało Czajkowskiego.

Okazało się, iż ma on urwaną prawą rękę powyżej łokcia, złamaną nogę oraz odniósł ogólny wstrząs.

Przewieziony do szpitala żydowskiego Czajkowski męczył się przez dwie doby i dn. 5 czerwca życie zakończył.

Na skutek dochodzenia do odpowiedzialności pociągnięto kierownika technicznego fabryki Jana Piaskiewicza, przypisując mu winę spowodowania tragicznego wypadku.

Piaskiewicz tłomaczył się iż, wielokrotnie domagał się od zarządu fabryki dostarczenia potrzebnego materjału do sporządzenia odpowiedniego zabezpieczenia koła i transmisji, lecz jego uwagi były lekceważone. Wreszcie twierdził, że Czajkowski bez jego wiedzy podjął się zadania, do którego spełnienia nie był wyznaczony oraz, że wbrew wyraźnemu rozporządzeniu pas transmisyjny nakładał on, kiedy maszyna była uruchomiona.

Sąd okręgowy w trybie uproszczonym w osobie p. sędziego Okulicz-Rackiewicza, po rozpoznaniu sprawy i wysłuchaniu oskarżenia podprokuratora p. Szulca uznał podsądnego Piaskiewicza za winnego spowodowania przez nieostrożność śmierci Czajkowskiego, lecz, po zastosowaniu okoliczności łagodzących, skazał go na zamknięcie w więzieniu na 4 miesiące. Na zasadzie amnestji karę tę zmniejszono o połowę t. j. do 2 miesięcy.

Ka-er.

Konfiskata odezwy Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Kierownictwo Związku zawodowego robotników rolnych w Wilnie w osobach: Bronisława Załęskiego, Michała Ladowskiego i Franciszka Stążowskiego w dn. 11 lutego r. ub. wypuścili w ilości 2000 egzemplarzy odezwy p. t. „Włościanie małorolni, bezrolni i fornale!", w której treści starostwo grodzkie dopatrzyło się cech przestępczych z art. 129 p. k. k. i cały nakład tej odezwy obłożyło aresztem.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym (tryb uproszczony) i w rezultacie na zasadzie art. 38, 87 i 90 rozporządzenia o prawie prasowem sąd zatwierdził konfiskatę tej odezwy.

Ka-er.

Walki zapaśnicze w cyrku.

Wczorajszy 4-ty dzień turnieju dał rezultaty następujące:

Wykazujący przewagę sił Pooschoff w 14 min. pokonał dzielnie broniącego się Vogtmana.

Mistrz świata Garkowienko po 7 min. pokonał Górskiego.

Przy żywym współudziale galerji toczyła się walka Petrowicza z brutalnym czechem Motyką. Pierwsze starcie po 20 min. rezultatu nie dało, przyczem Motyka za brutalne chwyty otrzymał 2 ostrzeżenia.

Gorąco powitany murzyn Siki po klasycznej walce w 6 min. pokonał boksera Marko. Ten ostatni snadź niezadowolony takim rezultatem oświadczył, iż nie sztuka, że silny murzyn go pokonał—żąda by Siki stanął z nim do boksu.

Dziś w czwartek walczą: Wolke—Sznajder, Garkowienko — Motyka, Siki — Szczerbiński i Marko—Pooschoff.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

— **Sprostowanie**. Do artykułu „Cudowne doktory", zamieszczonego w numerze wczorajszym wkradło się parę błędów korektorskich, które niniejszem prostujemy. W dziesiątym wierszu od góry należy czytać „bardzo blizko od *Lidy*" (nie zaś „Litwy"), oraz w dziewiątym wierszu od dołu powinno być „*schłopiałemu* potomkowi" (zamiast całkiem niezrozumiałego „sektopiatemu").

Również do numeru onegdajszego w podpisie pod odcinkiem p. t. „Na marginesie marginesów wieczoru autorów wileńskich" wkradł się przykry błąd zecerski: zamiast dr. *Janina Rostkowska* wydrukowano dr. *Janina Rozwadowska*, za co Szanowną autorkę najmocniej przepraszamy.

OFIARY.

— **Miłosierdziu społeczeństwa.** Oficer rezerwy znajduje się w bardzo opłakanych warunkach – bez mieszkania, sparaliżowany— zwraca się tą drogą do ofiarności społecznej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dwa komitety dla spraw polsko-litewskich

powołała komisja tranzytowa i komunikacyjna L. Narodów.

GENEWA, 3.IV (Pat). Podkomisja, powołana przez komisję tranzytową i komunikacyjną Ligi Narodów dla zbadania spraw tranzytowych i komunikacyjnych między Polską a Litwą, powołała dwa komitety specjalne. Pierwszy z tych komitetów ma zebrać materjał w sprawie trudności, utrudniających swobodny obrót między obu krajami i w sprawie skutków w dziedzinie gospodarczej do jakich te trudności prowadzą. Komitet ten składa się z dyrektora wydziału szwajcarskich kolei związkowych Herolda, członka stałego komitetu dla spraw portów i żeglugi morskiej w holenderskiem ministerstwie spraw zagranicznych p. Krellera oraz gen. de Candolle, członka stałego komitetu dla spraw transportów kolejowych i b. dyrektora kolei południowych w Buenos-Aires.

Drugi komitet ma zbadać trudności w komunikacji między Polską a Litwą w związku z istniejącemi zobowiązaniami międzynarodowemi. Komitet ten składa się z członka komisji tranzytowej Ligi Narodów p. Guerrero, rzeczoznawcy prawniczego w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych p. Becketta, prof, uniwersytetu leydeńskiego van Eysinga, dyrektora ministerjalnego min. komunikacji Rzeszy niemieckiej Koenigsa, członka francuskiej rady stanu Mayera i członka trybunału apelacyjnego w Rzymie Pilottiego.

Poselstwo japońskie w Rydze.

RYGA, 3.IV (Pat). Według doniesień z Tokio, parlament japoński zatwierdził budżet dla samodzielnego poselstwa w Rydze. Dotychczas obowiązki posła Japonji na Łotwie pełnił japoński poseł w Berlinie dr. Nagaoka. Nowym posłem w Rydze będzie mianowany radca poselstwa w Moskwie, Sako. Otwarcie poselstwa japońskiego w Rydze nastąpić ma w najbliższym czasie.

Łotewskie przedstawicielstwo handlowe w Moskwie.

RYGA, 3.IV (Pat.). „Jaunakas Zinas" ze źródeł miarodajnych donosi, że łotewskie przedstawicielstwo handlowe w Moskwie nie będzie zlikwidowane, lecz że ministerstwo finansów i ministerstwo spraw zagranicznych w obecnej chwili prowadzą rokowania w sprawie mianowania nowego attaché na miejsce odwołanego Blumentala. Między kandydatami figurują nazwiska wybitnych działaczy gospodarczych.

Dwanaście konferencyj Ligi Narodów

GENEWA, 3.IV (Pat). W kwietniu b. r. odbędzie się w Genewie ogółem 12 konferencyj zwołanych przez Ligę Narodów, w tej liczbie międzynarodowa konferencja w celu zawarcia konwencji o zwalczaniu fałszerstwa pieniędzy oraz 6-ta sesja komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Rezultat wycieczki angielskiej w Rosji.

MOSKWA, 3.IV (Pat). Agencja Tass podaje: Kierownictwo wycieczki angielskiej ogłosiło komunikat stwierdzający, że podczas pobytu przemysłowców angielskich w Rosji omówione zostały perspektywy tworzenia między obu krajami podstaw gospodarczych, które dawałyby przemysłowcom angielskim możliwość współpracowania ze ZSRR dla zaspokojenia jego potrzeb i pomocy w eksploatacji jego bogactw. Obie strony wyraziły opinję, że nie istnieją żadne nieprzezwyciężone przeszkody do zadowalającego wspólnego uregulowania spraw, pozostających w zawieszeniu.

Zaproszenie Finlandji do protokółu Litwinowa.

MOSKWA, 3.IV (Pat). W związku z ratyfikacją paktu Kelloga przez sejm finlandzki Litwinow przesłał rządowi finlandzkiemu formalne zaproszenie do przystąpienia do protokółu moskiewskiego.

Dymisja gabinetu ks. Seipla.

WIEDEŃ, 3.IV. (Pat.). Gabinet ks. Seipla podał się dziś po poł. do dymisji, którą prezydent Miklas przyjął, powierzając ustępującemu kanclerzowi i ministrom tymczasowe sprawowanie agend. Na posiedzeniu rady ministrów złożył kanclerz Seipel oświadczenie, w którem motywował swe ustąpienie.

Po oświadczeniu kanclerza Seipla wicekanclerz Hartleb postawił wniosek, by wszyscy ministrowie również ustąpili, ponieważ powody, przytoczone przez kanclerza, dotyczą całego rządu. Po tej uchwale wręczył kanclerz Seipel dymisję całego gabinetu prezydentowi Miklasowi. W kołach politycznych dymisja kanclerza była niespodzianką. Powszechnie sądzą, że dymisja gabinetu wyszła z inicjatywy osobistej kanlerza i że rzeczowych powodów obecnie nie było.

WIEDEŃ, 3-IV. (Pat.) Dymisja kanclerza Seipla była dla wszystkich kół politycznych niespodzianką. Jako jeden z powodów dymisji wymienia się tarcia w łonie gabinetu w sprawach handlowo-politycznych. Pogłoski o koalicji pomiędzy partją chrześcijańską a socjal-demokratyczną uważane są za nader prawdopodobne. Nowy gabinet będzie kontynuował politykę ks. Seipla. Z pośród następców ks. Seipla wymieniają także b. ministra handlu p. Heinla.

Zwycięstwo nacjonalistów meksykańskich.

MEKSYK, 3.IV (Pat). Przewidują tu, że wojska federalne zajmą dziś bez trudności miasto Jiminez. Wojska powstańcze dążą do Chihuahua, od którego je dzieli 7 znajdujących się na drodze mostów, objętych pożarem. Krwawa bitwa stoczona wczoraj z głównemi siłami powstańców pod Jiminez jest największem zwycięstwem armji nacjonalistycznej nad powstańcami w czasie obecnej kampanji. Bitwa trwała dwa dni.

Pościg za powstańczemi wojskami.

MEKSYK, 3. IV. Pat. Reuter donosi, że powstańcy ewakuowali Jimenez w stanie Chihuahua. Związkowe wojska lotnicze usiłowały odciąć odwrót wojskom powstańczym, obrzucając bombami ich transporty wojskowe. Gen. Carillo, dowodzący odcinkiem wojsk związkowych, komunikuje, iż wojska te, operujące w zachodnich stanach, zajęły we wtorek rano La Cruz.

Burza śnieżna nad Brześciem.

BRZŚĆ NAD BUGIEM, 3.IV. (Pat.) W ciągu nocy i dnia dzisiejszego przeciągnęła nad miastem oraz nad bliższą okolicą wielka burza śniegowa, która szalała bez przerwy do godz. 14. Spadł obfity śnieg, dochodzący od 60 do 100 cm. Pod wpływem ciężaru tych opadów śnieżnych uległy połamaniu gałęzie drzew oraz parkanów. Temperatura spadła do 5 stopni C. niżej 0.

Wyrok w sprawie faszystów czeskich.

PRAGA, 3.IV. (Pat.). Dziś po poł. zapadł wyrok w drugim procesie przeciwko faszystom — sprawcom napadu dokonanego przed dwoma laty na sędziego, który jakoby miał u siebie akta sprawy gen. Gajdy. Z 11 oskarżonych 5 zostało skazanych na 3 względnie 4 miesiące więzienia, 6 zaś uniewinnionych. Sprawa gen. Gajdy i jednego z przywódców faszystów została wyłączona. Będzie ona przedmiotem odrębnego procesu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.